A. D. 1892

CURRENDA IX.

L. 80 | prezyd.

O MEDYTACYI!

z okazyi dzieła JX. Kan. Dr. Pelczara p. t. „ROZMYŚLANIA O ŻYCIU KAPŁAŃSKIEM“ czyli „ASCETYKA KAPŁAŃSKA.“

Boski nasz Mistrz „przyszedł puścić ogień na ziemię a nie chce, jedno aby był zapalon“ (Łuk. 12, 49). Ten z Nieba przyniesiony ogień miłości powinien nas przejmować, łączyć w jedność między sobą, jako Ojciec Niebieski w Synu, a Syn w Ojcu są jedno (Jan, 17, 21), powinien serca nasze porwać swymi płomieniami w górę, gdzie Chrystus jest po prawicy Ojca siedzący, Niestety! jakże się spełni na nas to gorące pragnienie naszego Mistrza? Każdy z boleścią powtórzy za Pawłem św.: „Oto widzę „inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i bio„rący mię w niewolę, w zakonie grzechu, który jest w członkach moich“ (Rzym. 7, 23.). Jak gwałtowna powódź wszystko unosi na swych falach, tak usiłują nas unieść pożądliwości nasze, ponęty światowe i pokusy odwiecznego wroga, i odwieść od Boga; w obec ich natarczywości z piersi wyrywa się częstokroć żałosna skarga: „Weszły wody aż do duszy mojej“ (ps. 68, 2.). Jakżeż tu utrzymać ten święty ogień miłości Boga i bliźniego? Jakżeż go roznienić, gdy gasnąć rozpocznie?

„In meditatione mea exardescet ignis“ (ps. 38, 4.). W rozmyślaniu zakonu Pańskiego, w rozważaniu tajemnic dobroci Bożej, w modlitwie wewnętrznej szukać wypada umocnienia duchowego. Taką nam daje wskazówkę mąż przez Ducha św. natchniony. Zaiste cudowne są skutki rozmyślania. Ono to oświeca rozum, jak ogień płonący darzy nas światłem materyalnem. Na medytacyi poznajemy Boga i Jego niedościgłe doskonałości: dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość, które są dla nas wzorem postępowania według Apostoła narodów: „Bądźcież naśladowcami Bożymi, jako synowie najmilsi“ (Ef. 5, 1.) i wyraźnej woli Pana Jezusa: „Bądźcież doskonali, jako i Ojciec wasz Niebieski doskonały jest.“ (Mat. 5, 48.). Na rozmyślaniu poznajemy i siebie samych: własne upodobania, skłonności, wady; korzyści zaś takiego poznania już sami poganie wysoce cenili, gdy na ścianie najsławniejszej świątyni wypisali napomnienie: „Nosce teipsum“! O jakże obficie doznał na sobie Dawid tych błogich skutków rozmyślania! „Nad wszystkie uczyciele moje zrozumiałem — powiada on, — bo świadectwa Twoje (Boże) są rozmyślania moje. Nad starce zrozumiałem, iżem się dowiadował mandatów Twoich“ (ps. 118, 99, 100.). Podniosłe pieśni psalmisty, jaśniejące światłem nadziemskiem, tchnące Boską mądrością, dowodzą, jak „wykład słów Bożych (zagłębianie się w ich znaczenie) oświeca i daje wyrozumienie malutkim“ (ps. 118, 130.). Nie dziw tedy, że w ślad za psalmistą Pańskim najwięksi mędrcy chrześcijańscy wśród modlitwy

myślnej szukali światła dla rozumu, zwłaszcza zaś wyjaśnienia trudnych kwestyj. „Wspaniała chrześcijańskiego świata ozdoba i jasna gwiazda na firmamencie Kościoła, Tomasz św. nie tylko nigdy się nie zabrał — według świadectwa brewiarza — do czytania lub pisania bez uprzedniej modliwy, ale „na częste się rzeczy Boskich uważania i rozmyślania udawał“ (Skarga, w żywocie 7. marca). Św. Bonawentura, doktór Seraficki, zwał krzyż swą biblioteką, św. Filip. Ben. swą księgą. Klęcząc u stóp Zbawiciela na wzór Maryi Magdaleny w rozmyślaniu czerpali mądrość prawdziwą. „Raczej wolę stracić całą moję wiedzę, niż opuścić jednę godzinę myślnej modlitwy“ mawiał wielki teolog Suarez, bo wiedział, że w krótkim czasie na rozmowie z Bogiem, na medytacyi, obfitszej i gruntowniejszej nabyć można mądrości, niż przez długie ślęczenie nad książkami. O! prawdziwie, cóż jest, czegoby nas Bóg, Mądrość odwieczna, nie mógł pouczyć? O jak hojnie oświeci nasz rozum na rozmowie z sobą Ten, który jest Swiatłością świata! „przystąpcie (tedy do mnie) — sam nas wzywa — a oświecejcie się“ (ps. 33. 6). „In meditatione mea exardescet ignis.“

Oświecenie rozumu, to nie jedyny jeszcze skutek dobrego rozmyślania; rozgrzewa ono nadto i serce, zapala wolę do dobrego. „Iżali słowa moje nie są jako ogień, mówi Pan, a jako młot kruszący skałę?“ (Jer. 23, 29). Zaprawdę; ogniste bardzo słowo Twoje — odpowiada Dawid z natchnienia Bożego — (a dlatego też) sługa Twój rozmiłował się go (ps. 118, 140). Jak w ogniu ogrzewa się kruszec, uwalnia od niepotrzebnych przymieszek i tak się płynnym staje, iż nadać mu można kształt dowolny, jak wreszcie w ogniu nabiera pięknego połysku; – taki i wśród rozważania słów Bożych, które „są jako ogień“ pozbywa się dusza zimna obojętności, postanawia unikać grzechów, postępować w dobrem, zajaśnieć cnotami. O pełne pociech zapewnienie Ducha św.: „We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz“ (Eccli. 7, 40.). To zapewnienie odnosi się w ogóle do wszelkiego rozmyślania. Dlaczegóż Dawid trzymał się wiernie zakonu Pańskiego? Dlaczego słowo Boże było pochodnią nogom jego, i światłością na ścieżkach jego żywota? Bo często o niem rozmyślał. „Jakom się rozmiłował zakonu Twego Panie!“ — wola sam z uniesieniem, i zaraz podaje tego przyczynę — cały dzień jest (przykazanie Twoje) rozmyślaniem mojem“ (ps. 118, 97). Przez częste zasilanie duszy tym pokarmem niebieskim, doświadczał jego słodyczy: „Jako wdzięczne podniebieniu memu słowa Twoje (Boże) nad miód ustom moim!“ „Lepszy mi jest zakon ust Twoich, niźli tysiące złota i srebra“, a to znów skłania go, że „od wszelkiej złej drogi hamował nogi swoje, aby strzegł słów Pańskich.“ (ps. 118, 103, 72, 101). Wierzcie, Najmilsi, słowo Boże zawsze „jako młot, kruszący skałę, i jako ogień;“ zawsze rozważanie jego błogie wyda owoce. Kto więc chce „mieć w nienawiści wszelką drogę nieprawości,“ kto chce postępować z cnoty w cnotę, dopóki nie dojdzie do Boga swego na niebieskim Syonie, powinien odprawiać rozmyślanie. „O tem rozmyślaj — napomina Apostoł — w tem się obieraj, aby postępek twój był wszystkim jawny.“ (I. Tim. 4, 15). Co za piękne uzasadnienie tej prawdy znajdujemy w życiu świętych! Podziwiamy Królowę Świętych, iż „piękna jako księżyc, wybrana jako słońce“ (Cant. 6, 9.) otóż widzimy, że „Marya te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swojem“ (Łuk. 2, 19) czyli rozmyślała o tajemnicach dobroci Bożej. O Chrześcijanach pierwszych wspaniałe wydaje świadectwo

samo Pismo św., że „chwalili Boga i mieli łaskę u wszego ludu“ (Act. Ap. 2, 46) ale poprzednio wskazuje jakby na źródło tych wzniosłych: „Co dzień trwali jednomyślnie w kościele“ (Act. Ap. 2, 45) bezwątpienia trwali nie w bezczynności, ale na modlitwie. Uświęcała ich modlitwa, rozważanie prawd Bożych.

Zwróćmy oczy na północną Afrykę. Gdzie nieliczne dotąd utrzymywały się palmy wśród piasków i spiekoty zwrotnikowej, tam obficie w pierwszych czasach chrześcijaństwa kwitły najwspanialsze cnoty. „Sprawiedliwi jako palmy rozkwitnęli, jako drzewa cedrowe na Libanie rozmnożyli się“ (ps. 91, 13). Jeśli znów chcemy poznać, co było korzeniem ich świętości, przypatrzmy się ich zajęciom. Prócz zwykłej pracy fizycznej, która służyła raczej za wytchnienie, oddają się słodkiemu rozważaniu zakonu Pańskiego, rozmyślają. Idźmy z biegiem wieków; nigdzie nie znajdziemy świętego, nigdzie sprawiedliwego, któryby nie miłował się w modlitwie wewnętrznej. By się tej sprawie wyłącznie poświęcić, radzi szukają przynajmniej na czas jakiś samotności, jak św. Franciszek z Assyżu, św. Benedykt, św. Ignacy z Lojoli, ojcowie wielkich rodzin zakonnych; inni, acz nadzwyczajnie zajęci, jak śś. biskupi: Karol Boromeusz, Alfons Liguori, Franciszek Salezy, nigdy przecież rozmyślania nie zaniedbują. Przypominamy Wam, Bracia, przykład znany proboszcza z Ars. X. Vianney nie otrzymał od Boga wielkich talentów; z trudnością tylko przypuszczono go do święceń dla słabych jego zdolności. Praca jego kapłańska przecież tak była skuteczna, kazania jego tak pełne namaszczenia, tak wstrząsały słuchaczami, że z dalekich stron Francyi garnęli się doń ludzie żądni słowa Bożego. Skądże jemu tak głęboka nauka? skąd tak wielka znajomość dróg Pańskich? Z rozmyślania, które pilnie odbywał. „Nad wszystkie uczyciele swoje zrozumiał, bo świadectwa Pańskie były rozmyślaniem jego.“ „Rozmiłował się zakonu Pańskiego, bo on był cały dzień rozmyślaniem jego“ (ps. 118). Rozważał prawdy Boże, więc Mądrość Odwieczna „dała mu poznanie świętych, uczciła go w pracach i napełniła prace jego“ (Sap. 10, 10). O! jak prawdziwa jest nauka Ducha św., w której sławi szczęście człowieka rozmiłowanego w rozmyślaniu! „Błogosławiony mąż, ktory... w zakonie Pańskim będzie rozmyślał we dnie i w nocy! Będzie jako drzewo, które wsadzone jest nad ściekaniem wód, które swój owoc da czasu swego. Wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści się“ (ps. 1, 1—3).

Prawdziwie „rozmyślanie dla swych licznych korzyści, które zeń płyną, dla przyjemności, którymi napełnia ducha, jest niejako bankietem prawie królewskim, pełnym rozkosznych potraw. To raj wszelakich rozkoszy duchowych; jest jako wirydarz (ogród) pełen ziół rozmaitych i jakoby kram bogaty, mający w sobie wszystkie kupie (towary) duchowne. Dlatego żaden się nie ma wzbraniać ani wymawiać z takowego ćwiczenia, gdyż z niego odnieść może tak pewny pożytek, i tak pewne lekarstwo na wszelaką potrzebę swoją.“ (Rozmyślania na żywot P. N. J. Chr. ks. Jana Wąchalskiego T. J.). „Rozmyślanie najprzód samo źródło swoje, z którego się rodzi, oczyszcza, potem na wodzy trzyma namiętności, rządzi sprawami, błędy poprawia, układa obyczaje, urządza życie przystojne i chwalebnem je czyni, nakoniec Boskich rzeczy i ludzkich umiejętność przynosi.“ (S. Bern. De Consider.). „Wszelki postęp duchowy początek swój bierze z rozmyślania.“ (S. Isid. De summo bono).

„In meditatione mea exardescet ignis.“ Któż tedy nie będzie wysoce cenił tego świętego ćwiczenia, kiedy ono i rozum oświeca i zagrzewa wolę do dobrego? Któż nie będzie zeń korzystał z największą pilnością, kiedy tak słodkimi darzy owocami? Jakże nieroztropnym byłby, ktoby je zaniedbywał! Według nauki Bożej człowiek taki naraża swą duszę na wielkie szkody, kapłan zaś na zgubę. Nie twierdzimy wprawdzie, że rozmyślanie absolutnie do zbawienia jest potrzebnem, moralnie jednak trudną dla nas, a nawet niemożliwą jest rzeczą bezeń się zbawić. Silne ponęty światowe, liczne ułudy i pokusy powalą kapłana, zagasiwszy w duszy jego łaskę powołania czyli stanu. Pielgrzymujemy z tej doczesności ku Wieczności. Jak dla żeglarza kompas wskazuje kierunek, który wiedzie do portu, tak dla nas myślna modlitwy wśród burz i ciemności wskazuje, dokąd zmierzamy. — W duszy naszej powstają najrozmaitsze myśli i zachcenia, na podobieństwo zielska, które nawet dobrze uprawioną rolę obsiadają. Jak rolnik cierpiąc te chwasty, plon traci, tak i my stratę ponosiemy duchową, nie usuwając swych myśli i pożądań świeckich i grzesznych, które jak płomień ogarniają nasz umysł. — Jedynem lekarstwem naprzeciw tym nieporządkom, które nas odwracają od najważniejszych spraw duszy i zbawienia naszego, jest rozmyślanie, czyli modlitwa myślna albo wewnętrzna. Ta bowiem skupia władze naszej duszy, i ćwiczy nas w skupieniu się tam nawet, gdzie i pobożnego umysłu ludzie odrywają się od skupienia.

Wszelki, który słucha słowa królestwa a nie rozumie (nie zachowuje głęboko w duszy, nie rozmyśla i nie ukrywa w ziemi serca swojego — według tłóm. Menoch.) przychodzi złośnik i porywa, co jest wsiano w sercu jego. Ten jest, który jest przy drodze posiany“ (Mat. 13, 19). Słusznie tedy przyczynę wszelkiej ruiny moralnej przypisuje Duch św. zaniedbaniu rozmyślania. „Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo nie masz, ktoby uważał w sercu“ (Jer. 12, 11). Przerażające iście słowa dla wszystkich, którzy sobie lekceważą rozmyślanie. „Czy ty wiesz, dokąd dojdziesz, jeśli ostygniesz w zamiłowaniu rozmyślania? — pisał św. Bernard do Papieża Eugeniusza, dawnego swego ucznia.“ — Oto tam dojdziesz, dokąd sam sobie nie życzysz. Dokądże tedy? zapytasz. „Przyjdziesz do zatwardziałości serca, które nie trwoży się na „widok opłakanego swego stanu, bo się już i nie poznaje, przyjdziesz do stanu, w któ„rym pokuta nie skruszy serca, ani złagodzi pobożność, ani nie poruszą modlitwy, „groźby okażą się bezowocnymi, a chłosty Boże jeszcze bardziej je zatwardzą... Oto „dokąd Cię doprowadzi wyłączne oddanie się twym zajęciom!“ (S. Bern. De Consider. l. 1. c. 2). Bracia Najmilsi! Niechże te słowa groźby Doktora miodopłynnego posłużą za odpowiedź, dlaczego i z pośród nas niejeden mimo tego, że stoi u źródła łask wszelkich, przecież spada niestety w stan taki, że dlań prawie nie masz ratunku, że zwyczajne środki okazują się względem niego bezowocnymi! Niechże te słowa przejmą nas świętą bojaźnią! niech przekonają o nieodzownej potrzebie odbywania medytacyi! „Nigdy nie uwierzę -- powtarzamy za św. Katarzyną z Bolonii“ — że miłość Boża mieszka w tej duszy, która mało się o to troszczy, by w medytacyi podnosić się do Boga. „Gdy spostrzegam — powiada św. Chryzostom, że ktoś nie ma zapału do modlitwy „myślnej, już mi to służy za oczywisty dowód, że taki nie posiada żadnej wznioślejszej „zalety... Kto się nie modli i ani pragnie ustawicznie rozmawiać z Bogiem, pozbawiony

„jest życia (duchowego), obrany z rozumu. Już to jest widocznym dowodem szaleństwa: nie rozumieć wielkości tego zaszczytu (rozmowy z Bogiem), nie miłować się „w modlitwie.“ Konieczną jest modlitwa do zbawienia dla wszystkich, zaś wewnętrzna jest pomocą do zachowania i pomnożenia sprawiedliwości: „Sicut fides est fundamentum et quasi radix justitiae, ita consideratio mysteriorum fidei est magnum adjumentum ad conservandam et augendam justitiam, *quo adjutorio omnes indigent.*“ (Suarez, De orat. l. 2. cp. 4).

Bracia! wypowiadamy jedno z najgorętszych pragnień Serca Naszego. O! dalby „Ojciec miłosierdzia a Bóg wszelkiej pociechy“ (2. Cor. 1, 3), by się ono ziściło! Pragniemy całęm Sercem widzieć was, pomocnicy Nasi w winnicy Pańskiej, rozmiłowanych w modlitwie myślnej, posłusznych wezwaniu Apostoła: „Haec meditare, in his esto, ut profectus tuus manifestus sit omnibus.“ Mówcie, Najmilsi, sercem nie obłudnem, ale zgodnie z prawdą codziennie w brewiarzu do swego Pana: „Lex Tua meditatio mea est;“ a największą sprawicie Nam radość, bo „większej nad tę pociechy nie mam, jedno, abym słyszał, że dziatki moje chodzą w prawdzie.“ (III. Jan, 4). Wówczas wśród wspólnych prac i troski ożywiać nas będzie nadzieja, że zawsze „dobrem potykaniem będziecie się potykać, że zawodu dokonacie, dochowacie wiary“ Bogu. Będziemy mieć niezawodną rękojmię, że czujnymi będziecie w pieczołowitości o powierzone wam owieczki, że w on dzień odda nam wieniec sprawiedliwości Pan, Sędzia sprawiedliwy; Istotnie; cóż bardziej potrzebne w duszpasterstwie nad znajomość prawa Bożego? Jak matka karmiąca dziecię sama się musi dobrze zasilać, tak powinien kapłan, nauczyciel ludu, owa „matka ogrzewająca syny swoje“ (I. Tes. 2, 7) obficie zasilać ducha właściwym mu pokarmem „słowa pochodzącego z ust Bożych,“ spożyć niejako jak Ezechiel w widzeniu księgi święte, by one przeszły mu w krew i soki żywotne, i wystarczyły do nakarmienia dzieci duchownych. Przyczyna, dlaczego kazania nasze bywają częstokroć mdłe, wodniste, bez polotu wyższego, bez namaszczenia, nie budzące zajęcia w duszach wiernych, jest zaniedbanie rozważania, przetrawienia zupełnego prawd Bożych. „Coelestium scripturarum eloquia diu terere et polire debemus, toto animo et corde versantes, ut sucus ille spiritualis cibi in omnes se venas animae diffundat.“ (S. Ambrosius, L. 2. de Cain et Abel). „Lectioni adiungenda est meditatio, qua, quae intellectu percepimus et memoria tenemus alte, in animum descendant, eumque commoveant et incendant, quum pectus sit, quod facit disertos, nec facile alios inflammet, qui friget ipse.“ (Syn. prov. Colon. 1860). I do skutecznej pracy w konfesyonale potrzebne rozmyślanie codzienne, bo w niem poznajemy dokładniej wolę Bożą, a zarazem przychodzimy do lepszego poznania siebie i swoich skłonności i skuteczności środków w walce duchownej. Czego zaś sami doświadczyliśmy, co wypróbowaliśmy na sobie, to potrafimy zastósować i do drugich, według rozkazu Bożego: „Rzeczy bliźniego swego zrozumiej z samego siebie“ (Eccli, 31, 18). „Qui non est tentatus, quid scit?“ (Czytaj: „Die Unterscheidung der Geister“ von Scaramelli S. J. 5. Hauptst. §. 2). Widoczna, że „błogosławiony mąż, który w zakonie Pańskim będzie „rozmyślał we dnie i w nocy. Wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści się“ (ps. 1, 1—3). Ależ my, Bracia, bardziej jeszcze o zapewnieniu sobie zbawienia pamiętać mamy, niż o tych, co powierzeni są naszej pieczy. „Qui sibi nequam est, cui alii bo-

nus erit?“ (Eccli. 14, 5). Wykazywać nie potrzebujemy prawdziwości naszego twierdzenia, że tylko przy rozmyślaniu zdołamy „dochować Bogu wiary“ co do przyrzeczeń przy święceniach uczynionych, i szczęśliwie dokonać zawodu naszego żywota. Już widzieliśmy, że rozmyślania i rozum oświecają i wolę zagrzewają do cnoty. O! bez wątpienia i my na sobie doświadczymy tych zbawiennych skutków. W rozmyślaniu nadto, Najmilsi, ochłoda na wszelkie stanu naszego dolegliwości. Na ileżto narażeni jesteśmy wzgard i obelg ze strony nieprzyjaciół „krzyża Chrystusowego“. Szukaj tam, Bracie, pokrzepienia, gdzie go znalazł wielki miłośnik rozmyślania. „Nisi lex Tua meditatio mea est, tunc forte priissem in humilitate mea,“ mówi psalmista Pański. Za łaski będą ci się odpłacać czarną niewdzięcznością, bo jeśli Pana Twego, Największego Dobroczyńcę swego świat prześladował, i ciebie prześladować będzie. Skądże czerpać siłę, by wbrew wymaganiom natury dobrze czynić tym, którzy nas mają w nienawiści, by modlić się za prześladujące i potwarzające nas? Oto w rozmyślaniu patrz pilnie w niebo za przykładem św, Szczepana; tam ujrzysz chwałę Bożą, która cię czeka, i wzór do naśladowania, i nagrodę bardzo wielką, Jezusa, stojącego po prawicy Bożej. Rozważając i przykład Boskiego Mistrza naszego, i zapłatę obiecaną, będziesz modlił się za swych wrogów i wysłużysz sobie wieniec męczeństwa nawet i bez krwi przelewu. Może cię smuci niepowodzenie w pracy? Znów w rozmyślaniu spłynie na serce balsam pociechy niebieskiej i rosa błogosławieństwa Bożego, które upładniają jałową rolę serca naszego. Może sam czujesz oschłość, opuszczenie duchowe? Znów lekarstwo dla ciebie w medytacyi. Wszak podobnie uskarża się Dawid: „Zwiędłem jako siano, i wyschło „serce moje, iżem zapomniał pożywać chleba mego“ (ps. 101, 5). (Mowa tu nie o posiłku ciała, bo brak jego nie powoduje oschłości serca, ale o posiłku duszy. Zaś „chlebem duszy są niebieskie prawdy, modlitwa, według Menoch.) Zasila się psalmista pokarmem duchowym wśród medytacyi i z wdzięcznością wyznaje: „Zagrzało się serce moje, w rozmyślaniu mojem rozpalił się ogień“ (ps. 38, 4). Zbyteczna jest rozwodzić się obszernie nad korzyściami rozmyślania dla kapłanów. Wszak dla nas jest medytacya koniecznym środkiem do uświęcenia się. „Absque meditationis exercitio, nullus secluso miraculo Dei speciali, ad rectissimam religionis christianae normam pertingit“ mawiał Gerson. A przecież kapłana powołaniem jest doskonałość żywota. „Kto zaniedbuje rozmyślania — mawiała wielka mistrzyni życia, duchownego św. Teresa, — nie potrzebuje szatana, by go wiódł do piekła; o własnych siłach tam dójdzie.“ Przy świetle tych prawd zrozumiecie, Najmilsi, dlaczego to święci tak bardzo zalecali kapłanom to święte ćwiczenie. Św. Alfons Liguori zaleca spowiednikom nakładać kapłanom penitentom medytacyą. (Praxis confessarii, nr. 183). Ojciec Awila, głośny z świętości życia i nauki uznawał za niegodnego święceń kapłańskich tego, który nie miał zwyczaju odprawiania codziennej medytacyi. Św. Karol Boromeusz tak potrzebnem uznawał rozmyślanie dla duchownych, iż za jego staraniem uchwalił Synod Medyolański przy egzaminie przed święceniami pytać kleryków, czy są należycie w zwyczajeni do jego odbywania.

Cóż nam pozostaje po przytoczeniu tych licznych świadectw, dowodzących korzyści, owszem nieodzownej konieczności rozmyślania? Nic innego, jak objawić szczerą radość Naszę tym, którzy poświęcają jakiś czas codziennie na modlitwę myślną, i za-

chęcić ich do wytrwałości; innych błagamy w Panu, by nie zaniedbywali tego środka tak skutecznego dla zdobycia sobie dóbr duchownych. Rozmaite wymówki nie mają tu znaczenia. Na skargi o brak czasu odpowiadamy z Tomaszem á Kempis: „Si te subtraxeris a superfluis locutionibus et otiosis circuitionibus, necnon a novitatibus et rumoribus audiendis, invenies tempus sufficiens et aptum pro bonis meditationibus insistendis. (De Imit. Chr. l. I.) Trudności w odbywaniu rozmyślania nikogo również nie powinne odstraszać. Przemyślywają ludzie, jak ulepszyć rzemiosła; jak poprawić gospodarkę, czemużbyśmy nie mieli pomyśleć, jak udoskonalić się w cnotach, które są skarbem największym? Czemużbyśmy nie mieli w tym celu zastanowić się nad prawem Bożem? Bracia kochani! zaniedbując medytacyę, czyli odrzucając tę broń i pokarm duchowny, to lekarstwo cudowne, stajemy się wrogami samych siebie, i owieczek naszych. Niech nas Miłosierdzie Boże uchowa od tego. Tolle, lege, wołamy do Was. Zacznijcie od przymuszania się do czytania codziennego medytacyi, a wkrótce powstanie w Was upodobanie i smak. „Gustate et videte!“ Za wskazówkę w tej pracy duchowej posłużą: „Rozmyślania dla kapłanów Chaignona;“ bardzo dobre oddać może usługi „Nauka praktyczna rozmyślania przez ks. Roothan,“ dołączona do ćwiczeń duchownych św. Ignacego. Obszerniej o tym przedmiocie mówi O. Faber w dziele „O postępie duszy“ t. 2. również O. Benedykt Teubach wyczerpująco o medytacyi mówi w dziełku: „Das innerliche Gebet,“ Mainz, 1876. Powtarzamy zachętę naszę słowy Boga samego: „Będą te słowa (prawa Bożego), które ja dziś przykazuję tobie, w sercu twojem i będziesz w nich rozmyślał.“ (Deut. 6, 6). „Niechaj nie odstępuje księga zakonu od ust twoich, ale w niej będziesz rozmyślał we dnie i w nocy, abyś strzegł i czynił wszystko, co w niej napisano, natenczas wyprostujesz drogę twoję i wyrozumiesz ją.“ (Jozue, 1, 8). „Codzienne rozmyślanie, którem kapłan rozpoczyna poranek i poświęca dzień Bogu będzie manną zasilającą ducha, tajemniczym pokarmem wśród natłoku zajęć nużących, wśród zgiełku życia światowego, lekarstwem na codzienne ułomności i słabostki.“ (Die Idee der geistl. Übungen von Dr. Franz Hettinger). Poświęć pół godziny, poświęć w obec mnóstwa zajęć przynajmniej kwandrans na rozmyślanie, a zapewniam ci za św. Teresą zbawienie.

Te uwagi nasunął Naszej o Was, Bracia, troskliwości sam tytuł książki, który umieściliśmy na czele. Jest wprawdzie do rozmyślania dla kapłanów wiele podręczników. Znakomite są „Rozmyślania dla kapłanów przez X. Chaignon w 5 tomach, Warszawa, 1868;“ swą formą obfitą raczej nadają się jednak na czytanie duchowne, niż jako książka do rozmyślania, która tylko myśli, główne ma poddać i rozmyślającemu zostawić resztę pracy: pogłębienie przedmiotu i wysnucie wniosków. Wielce cenna książka p. t.: „Betrachtungen für Priester und Kleriker von Dr. Alois Schlör, 3. B. Graz, 1889;“ osnuta na temat Ewangelii może posłużyć kapłanom za podręcznik do homilij, zwłaszcza dołączone doskonałe rejestry wskażą, o czem w tygodniu rozmyślać, by się przygotować do wykładu ewanielicznej perykopy. Dla gruntowności i ścisłości teologicznej w przeprowadzeniu materyj podanych nie można dosyć zachwalić książek: „Meditationes sacerdotales auctore Schuppe S. J. t. 2. Parisiis, na tle potrójnej drogi życia ascetycznego, i „Materiae meditationum ex evangeliis et epistolis Dominicarum in usum sacerdotum a Gregorio Patiss S. J. Ratisbonae, 1887.“ Są i inne rozmyślania

godne polecenia, jak X. Benisławskiego, tłóm. „Rozmyślania dla osób duchownych,“ Bellecyusza, Ludwika de Ponte, Vercryusse'a; przed wszystkimi jednak zalecamy nowe dzieło czcigodnego Autora „Życia duchownego,“ „Rozmyślania o Życiu kapłańskiem“ nie trzymają się toru zwyczajnego wskazanego przez wielkiego św. Ignacego, nie są osnute na tle ewanielii — ale obierają sobie drogę nową; systematycznie wykładają całą umiejętność prowadzenia do celu ziemskiej naszej pielgrzymki z uwzględnieniem warunków stanu najwznioślejszego, będą „Ascetyką Kapłańską“. „Przewodnik dobry, który chce na pewno wskazać drogę pielgrzymowi, znać powinien przedewszystkiem cel podróży, do którego ma kroki kierować. Powinien być obznajomiony następnie z najprostszymi i najpewniejszymi drogami, wiodącymi do celu. Nie mogą uchodzić jego znajomości i możliwe niebezpieczeństwa, by je mógł ominąć. Musi nadto podróżnego zaopatrzyć w potrzebne zasoby“ (Directorium ascet. t. 4. Scaramelli S. J.).

Z biegłością doświadczonego mistrza wskazuje światły Autor „Ascetyki Kapłańskiej“ na cel naszego „pielgrzymowania od Pana.“ Stwórca jest zarazem i naszym celem nagrodą; zdążać doń wypada przez miłość Jego i Jego widzialnego wyobrażenia: bliźniego, przez świętość życia. O jakże wielką ma być świętość chrześcijanina, ucznia Wcielonego Boga! Kapłan jednak ma przewyższać w doskonałości zwykłych wiernych, jak słońce przewyższa blaskiem gwiazdy, jak niebo przewyższa wspaniałością ziemię. By osiągnąć ten wzniosly cel świętości tu na ziemi, a potem przezeń dostać się do źródła wszelkiej Swiętości, podaje w swej pierwszej części, którą właśnie mamy pod ręką, odpowiednie środki. Myśl się trwoży, serce przejmuje się skruchą, gdy się przygląda tym środkom, których jakby poręczy trzymać się wypadało, by zdążać wązką ścieżką prowadzącą do żywota. Przerażenie tem większe, tem dotkliwsza boleść serdeczna, że nie znajdziesz dla siebie żadnej wymówki, żadnego usprawiedliwienia, bo wszystkie Autor uprzedza i zbija. W przedstawieniu obowiązków kapłańskich nie masz cienia przesady; wszystko musisz przyjąć za nieodwołalną prawdę, jeśli nie chcesz odrzucić powag największych na świecie. Przemawia tam Mądrość niestworzona; to cię pouczają święci, „cała chmura“ świadków; to znów dyktuje ci prawa zdrowy rozum. Czcigodny Autor zebrał w jednolitą wspaniałą tkaninę naukę Świętych; wśród niej błyszczą niby mnogie perły i klejnoty wyroki Ducha św., teksty Starego i Nowego Przymierza. Może Autor słusznie powtórzyć za św. Złotoustym: „Nie jestto moja mowa (nauka), ale Tego, który mię posłał, mowa zarazem i Ojców naszych, mężów sławnych i godnych podziwienia.“ (Hom. in Matth.) Gdy na widok wzoru wspaniałego, jaki się oczom naszym do naśladowania w niezrównanych „Rozmyślaniach o życiu kapłańskiem“ przedstawia, gdy na ten widok wyrywa się z piersi: „Domine, quid me vis facere?“ gdy na napomnienie głosu Pańskiego wydajemy odpowiedź: „Ecce ego, quia vocasti me“ — w „Rozmyślaniach“ gotową znajdujemy radę, praktyczne wskazówki, jak korzystać ze „źródeł Zbawicielowych.“ I tak zachęcając do nabożeństwa do Najśw. Sakramentu Ołtarza, okazuje podstawę teologiczną tego nabożeństwa: Niewymowna jest miłość Pana Jezusa, który chce między nami zostawać i to nie w blasku chwały, jaka Mu się należy, ale w poniżeniu, posuniętem do ostatecznych granic, który w tym celu tworzy cały szereg cudów i to wszystko czyni dla naszego dobra. Szczyt miłości

Chrystusowej w tem, że nawet daje się nam na pokarm. Stąd wyprowadza Autor praktyczne wnioski: a) W Najśw. Sakramencie jest Król wielkiego Majestatu, przeto kapłan winien oddawać Mu duszą i ciałem cześć Boską, czyto odprawia Mszą św., czy przechodzi obok tabernakulum, czy niesie Sanctissimum w procesyi lub do chorego. b) W Najśw. Sakramencie jest Pan Jezus Ojcem najmiłościwszym, przeto winien nawiedzać Go jak najczęściej, już to by Mu złożyć hołd czci i miłości, a za to znaleść u Niego miłosierdzie, już to by spocząć przy Jego Sercu, i doznać od Niego pociechy. (Jakże słaba u nas wiara czy też godna potępienia niedbałość, że po Mszy św. zamyka się kościół, i nikt nie odwiedza Więźnia Miłości, „który czeka, ktoby się społem smęcił za zrządzane Mu zniewagi i ktoby pocieszył, a nie najduje“ (ps. 68). Czyliżby nie można na godzinę np. po południu otworzyć kościoła i przed obliczem swego Pana odmówić pacierzy kapłańskich, a tak i parafian zachęcić do nabożeństwa do Najśw. Sakramentu?) c) Pan Jezus w Najśw. Sakramencie jest Mistrzem, przemawiającym z głębi ołtarza do każdej duszy a zwłaszcza do kapłana i dającym Mu najdoskonalszy wzór życia kapłańskiego. Należy uczyć się od Niego cnót, naśladować Go życiem. — Czytamy też w „Rozmyślaniach“ jak wielce cenną modlitwą są pacierze kapłańskie, jak wielkie szkody sprowadza ich zaniedbanie: ale zaraz podaje Autor wskazówki do utrzymania uwagi zewnętrznej i wewnętrznego skupienia. Tak samo i przy innych środkach, prowadzących do uświątobliwienia po gruntownem, teoretycznem przeprowadzeniu rzeczy, znajdujemy znakomite uwagi praktyczne, tem cenniejsze, że oparte na doświadczeniu Świętych, że uwzględniają ogólne społeczne stosunki i obecne nasze położenie. Smiemy powiedzieć, że ta strona praktyczna życia może w żadnym podręczniku do rozmyślania nie jest uwzględnioną w równej mierze. Nie wątpimy tedy, że książka ta nieocenione odda usługi kapłanom, bo i im samym wskaże na pewno drogę w różnych warunkach życia, i poda sposób użycia skarbów duchowych do uświęcenia dusz ich pieczy powierzonych; będzie prawdziwą dla nich skarbnicą mądrości, której początkiem bojaźń Pańska. Zbyteczna obfitość, nieodpowiednia w innych podręcznikach, bo mało zostawiająca samodzielności w rozmyślającym, nie obciąża tego dzieła; owszem odróżnia się ono wielką jędrnością i ścisłością. Te przymioty nadają dziełu nieocenioną wartość; ale też domagają się dla zyskania korzyści nie tylko, by je przeczytać, ale należy je przemedytować, przetrawić jak posiłek, by przeszedł w krew i soki; można przemedytować raz i drugi, a zawsze jeszcze coś nowego się znajdzie. Siła wpływu na życie jest niezmierna, bo dowody części teoretycznej podadzą rozmyślającemu mnóstwo i silnych pobudek, by skłonić wolę do przyjęcia praktycznych wniosków. Jakże wiele, Bracia Najmilsi, zebralibyście korzyści, jakże obfite sprowadzilibyście błogosławieństwo na swoję pracę, gdybyście rozczytali się z uwagą w „Rozmyślaniach o życiu kapłańskiem,“ gdybyście według nich urządzili swe życie! Wasze dobro, Najmilsi, leży nam na sercu, gorąco tedy polecamy Wam to dzieło, a życząc obecnie przy obchodzie najwznioślejszych Tajemnic Miłości Bożej obfitych zeń owoców, udzielamy jako zadatek Naszej życzliwości Arcypasterskiego Błogosławieństwa.

Ordines maiores.

Auxiliante Domino nostro Jesu Christo, promovebimus ***mense Iunio*** *a. c. ad SS. Ordines Maiores, et quidem:* ***ad Subdiaconatum*** *die 12 Iunii, —* ***ad Diaconatum*** *die 19 Iunii et ad* ***Presbyteratum*** *die 24 Iunii sequentes Seminarii Nostri Clericos:*

Andream Biliński — Hieronymum Błażyński — Adamum Frączkiewicz — Ladislaum Kopera — Ioannem Kosman — Mathaeum Łabuz — Iosephum Piechowicz — Iacobum Stanczykiewicz — Ioannem Stąśko — Ioannem Stolarz — Casimirum Swięs — Michaelem Walaszek et Thomam Włoch, quorum quidem omnium nomina et cognomina ex ambone *Dominica et Feria II. Pentecostes* populo fideli ad *Sacra congregato* publicentur et piis orationibus fervide commendentur.

N. 1242.

W sprawie konserwatorów

udzielamy Wiel. Duchowieństwu następujące Obwieszczenie W. c. k. Nam. do wiadomości.

L. 19317. Według pisma c. k. Komisyi centralnej dla zabytków sztuki i pomników historycznych w Wiedniu z dnia 2 marca 1892 l. 254 J. E. Pan Minister Wyznań i Oświecenia przedłużył reskryptem z dnia 23. lutego 1892 l. 808 czas funkcyi konserwatorów Prof. Dra Ludwika Ćwiklińskiego, Dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu, Karola hr. Lanckorońskiego w Rozdole, Prof. Dra Józefa Łepkowskiego w Krakowie, Władysława Łozińskiego we Lwowie, Prof. Sławomira Odrzywolskiego w Krakowie, Władysława Przybyslowskiego w Czortowcu, Prof. Dra Izydora Szaraniewicza we Lwowie, Jana hr. Szeptyckiego w Przyłbicach, Dra Stanisława Tomkowicza w Krakowie i Prof. Juliana Zachariewicza we Lwowie ***na lat pięć*** i zatwierdził ich na ten przeciąg czasu w rzeczonym urzędzie honorowym.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 18go marca 1892.

N. 1445.

W sprawie uwolnienia przyborów liturgicznych od opłaty ekwiwalentu.

Udzielamy Wiel. Duchowieństwu następujący komunikat grona konserwatorów Galicyi zachodniej:

Kościelne przedmioty ruchome, do służby Bożej przeznaczone, które mają wartość artystyczną lub naukową, wolne są od opłaty, t. zw. ekwiwalentu i t. zw. dodatku do funduszu religijnego na zasadzie Ustawy z dnia 15 lutego 1877 r. (Nr. 98 Dziennika Ustaw państwa, Zbiór Kasparka T. II. str. 1729), oraz §. 2. Ustawy z dnia 7 maja 1874 r. (Nr. 51 Dz. U. P. Zbiór Kasparka Tom V. str. 3474 i 3480).

Przeciwko postanowieniom Władz skarbowych, któreby wydane zostały z pogwałceniem cytowanych wyżej przepisów, powinny strony interesowane wnosić zawsze rekursa do wyższej instancyi w myśl Ustawy z dnia 19 marca 1876 r. (Nr. 28 Dz. U. P. Zbiór Kasparka Tom I. str. 700).

Chwila obecna nadaje się tem więcej do poruszenia tej ważnej sprawy, że właśnie obecnie jest w toku wymiar ekwiwalentu na nowe dziesięciolecie. C. k. Konserwatorowie mają wreszcie zaszczyt oświadczyć, że w ramach swego urzędowego zakresu działania gotowi są usiłowania Wielebnego Duchowieństwa, zmierzające do uwolnienia majątku kościelnego od wspomnianych wyżej niesłusznych opłat, jak najsilniej popierać.

L. 1337.

W sprawie legitymacyi nieślubnych dzieci.

Otrzymaliśmy rozporządzenie, które stósownie do reskryptu W. c. k. Namiestnictwa z 23 kwietnia b. r. l. 26420 udzielając do wiadomości, zarazem Wiel. Duchowieństwu ścisłe jego przestrzeganie zalecamy.

C. k. Ministerstwo spraw wewn. l. 11890|1891. w porozumieniu z c. k. Ministerstwem Wyznań i Oświaty zostało rozporządzeniem tutejszem z 12 Września 1868 l. 3649 wskazanem na podstawie istniejących przepisów zachować się mające postępowanie co do sprostowania metryk urodzenia w tym wypadku, gdy nieślubne dzieci przez następne pobranie się ich rodziców legitymowane zostały. Również 7go Listop. 1884 l. 12350 przepisanem zostało, jak należy postępować, gdy chodzi o zanotowanie w metrykach legitymacyi per subsequens matrimonium, a strony interesowane nie są w stanie potrzebnych wyjaśnień złożyć osobiście przed prowadzącym metryki. W obydwu tych wypadkach supponuje się przyzwolenie ojca na wpis jego ojcostwa do metryk legalnie złożone albo zaraz po urodzeniu, albo też w czasie późniejszym.

Mogą jednak i takie wypadki zachodzić, że strony starają się w drodze administracyjnej o zanotowanie w metrykach legitymacyi nieślubnych dzieci na podstawie

później zawartego małżeństwa, nie są jednak w stanie dla zaszłej śmierci wrzekomego ojca albo też z innych powodów, przedłożyć do wpisu ojcostwa prawnie wymaganego jego zezwolenia.

W takich, nie rzadko trafiających się wypadkach, zanotowanie legitymacyi per subsequens matrimonium, według istniejących przepisów, nie może być zaraz w drodze administracyjnej dla braku prawnych wymogów uskutecznionem, ale jedynie na podstawie pomyślnie przeprowadzonego cywilnego procesu wdrożonem.

Ale też i wyjednaniu uznania ojcostwa i legitymacyi w drodze prawa cywilnego wiele trudności staje na przeszkodzie. Zaś podnieść należy, że nawet, wyjątkowo w drodze łaski monarszej, wyjednana legitymacya dzieci, nie jest w stanie wszystkie dla nich niepomyślne skutki usunąć.

Temu dla stron i spraw niepomyślnemu obrotowi, procesom i kosztom, zaradzić, a przynajmniej liczbę wypadków zmniejszyć, można jedynie przez staranność o jak najrychlejsze uporządkowanie familijnych stosunków.

Przyczyny, że zgłoszenie ojcostwa, nawet w obec rzeczywistej podstawy do wpisu, jaką jest spłodzenie dziecka przez późniejszego męża jego matki, często zaniedbywanem zostaje, zwykle nie można przypisywać niechęci, ani nawet rozmyślnej woli ojca, ale raczej nieznajomości istniejących przepisów, opieszałości i nieczułości stron.

W takich tedy wypadkach wpływ na interesowanych, wywarty przez organa, które w skutek powołania swego o odnośnych stosunkach bywają poinformowane, mianowicie zaś duszpasterzy i prowadzących metryki, skuteczną pomoc umożliwi.

Przy zawarciu małżeństw nadarza się właściwa sposobność, wpłynąć na nowożeńców, a mianowicie na pana młodego, aby dla istniejących nieślubnych dzieci legitymacya została wdrożoną i przeprowadzoną. Równie też wpływać należy i w innych okolicznościach, gdy duszpasterz i prowadzących metryki poweźmie wiadomość, że istnieje dzieci spłodzone przed zawarciem małżeństwa, które dotąd nie zostały legitymowane. Rzeczą tych organów będzie, aby pouczyły strony o skutkach z zaniedbania wpisu ojcowstwa wpłynących, oraz o ważności sprostowania metryk, aby wskazały im drogę w tym kierunku, i udzieliły pomocy.

W skutek doniosłości przytoczonych momentów c. k. Ministerstwo spraw wewn. wraz z c. k. Ministerstwem wyznań i oświaty poleca c. k. Namiestnictwu, aby w porozumieniu z władzami duchownemi wezwało duszpasterzy i prowadzących metryki do wpływania w podobnych wypadkach, i w sposób przytoczony celem jak najrychlejszego przeprowadzenia legitymacyi przedślubnych dzieci w księgach urodzenia. Podobnież poinformować należy polityczne władze 1szej instancyi, gdyż i one znajdują się częstokroć w możności wywierania wpływu w tym kierunku.

Wiedeń 21 Marca 1892. Taaffe. mp.

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO

W Tarnowie, dnia 27. maja 1892.

IGNACY — *Biskup.*

Stanisław Walczyński — *Kanclerz.*

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie, 1892. Nakładem Kleru Dyecezalnego.